Nr. 4. (16) Bielsko-Biała, Kraków, Susnowiec, Katowice, — Kwiecień 1930 r. Rok II.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

. . . . a gdy Kraj ocalę
To nie stanę, na tronie, pod tronem, przy tronie
Ja się w chwili ofiary jak kadzidło spalę
Imienia nawet nie zostanie po mnie,
Tylko echo...

Juljusz Słowacki.

Naród i Państwo.

Wobec prób narzucenia poglądu, że naród i państwo to są rzeczy wzajemnie wykluczające się, że naród może być wrogiem państwa, jak to określił b. min. spraw wewnętrznych, musimy sobie przypomnieć zależność jaka istnieje między państwem i narodem.

Naród jest to związek krwi, tradycji i ideałów.

Państwo jest to organizacja polityczna, mająca na celu zapewnić swoim obywatelom swobodę życia, całość mienia: obronę od zakusów wrogów.

Czy między pojęciami narodu i państwa są cechy wspólne? Jeżeli pewna grupa ludzi, ów związek krwi, tradycji i ideałów chce swobodnie rozwijać się, przechowywać narodowe cechy i przekazywać je potomności musi mieć pewność, że jest siła, która jemu pozwoli na to, a taką siłą może być tylko państwo. Dlatego też każdy naród dąży do niepodległego bytu państwowego. Terytorjum, które zamieszkuje, dalej terytorjum historyczne i etnograficzne stanowi tę podstawę na której naród tworzy swe państwo. Naród musi dbać o rozwój tego państwa, bo tylko wtedy ma pełnię gwarancji swobodnego rozwoju, dlatego też każdy naród uważa obronę swego państwa za naczelne zadanie, — w obronie niepodległości naród, jako całość, gotów jest oddać życie. Najcharakterystyczniejszym tego przykładem dla Polski jest rok 1920. Po przeszło stuletniej niewoli, kiedy zdawałoby się, poczucie narodowe jest poważnie osłabione gdy wróg zagroził istnieniu niepodległego bytu państwowego, to zdrowy od-

ruch narodu, powołał do szeregów to wszystko co najszlachetniejsze w narodzie, aż do dzieci szkolnych włącznie. Zwyciężył! Serdeczną krwią okupił niepodległość swego państwa. Naród zdał egzamin ze swego uświadomienia, pokazał jak gorąco kocha swą Ojczyznę, swe państwo i do jakich gotów jest ofiar.

Skąd więc atak na naród i zarzut, że naród może być antipaństwowym? Otóż w głowach ludzi, którzy mało są związani z tradycją, mniej są związani z czystą krwią polską, a więcej z międzynarodowcami, czy to masońską, czy socjalistyczną, czy też finansjerą powstaje zagadnienie państwa narodowościowego. Dowodzą oni, że prócz narodu polskiego, żyją i chcą się rozwijać i inne narody w Polsce, a ponieważ są przez konstytucję równouprawnieni więc nie może być w Polsce naród polski uprzywilejowanym. Nie może być mowy o narodzie, lecz może być mowa o państwowcach, kto zaś nie chce być państwowcem, ten jest atnipaństwowcem.

Z takim twierdzeniem nie można się pogodzić bo, gdyby tak było to wogóle istnienie państwa nie miałoby celu. Czy koniecznie potrzebne jest państwo Polskie, w którem nie wolno mi być Polakiem? Państwo potrzebne jest mi po to, żeby mogło zapewnić rozwój moich uczuć narodowych, zupełnie innych niż współobywateli z mniejszości narodowych, jak żydzi, niemcy, rosjanie i. t.p. Naród polski musi być gospodarzem Polski, tak jak naród niemiecki jest gospodarzem Niemiec, francuski Francji, a włoski Włoch.

A co z równouprawnieniem?

Niechże wolno mi będzie użyć przykładu dla jaśniejszego wytłumaczenia tego zagadnienia. Kamienica jest własnością gospodarza — właściciela domu, ale wszyscy mieszkańcy tego domu mają równe prawa zupełnie takie same jak i właściciel domu. Mogą wracać do domu kiedy im się podoba, a stróż czy dozorca domu musi im bramę otworzyć, wszyscy korzystają w równym stopniu z piwnic, gór, itp., a za te uprawienia ponoszą ciężary, jak opłata czynszy podatku lokalnego itp. Równe prawa lokatora kończą się z chwilą, gdy w grę wchodzi decyzja co zrobić z domem, czy i jak go odnowić, sprzedać, podarować.

Tak jest i z państwem. Wszyscy mają równe prawa. Każdy może żądać pomocy policji, gdy mu się dzieje krzywda, ma prawo korzystać z opieki sądowej, ma prawo swobodnie wybrać sobie zawód, może kształcić się w równej mierze procentowej co i naród— gospodarz. Dopiero, gdy w grę wchodzi decyzja, co do losów państwa, to wtedy głos decydujący należy do narodu — gospodarza. Wtedy tylko jemu przysługuje prawo decyzji i głosu i dlatego też o narodowo - państwowych świętościach tylko naród polski może decydować. Dlatego też konstytucja polska na tych podstawach opierając się może przyznawać mniejszościom narodo-

wym równe prawo, za które mniejszości muszą ponosić w równym stopniu z narodem polskim organy państwowe, a więc podatki, służba wojskowa.

Oto są przyczyny, dla których naród polski nigdy nie wyrzeknie się myśli państwa narodowego, a zawsze przeciwstawi się próbom tworzenia państwa narodowościowego, a w tej walce są znowu wszyscy w szeregach od starców nad grobem stojących, aż do dzieci na ławie szkolnej jeszcze przebywających. Oto istota walki, która się toczy tak gwałtownie od początku istnienia państwa, a szczególnie ostro od przewrotu majowego...

A że w pierwszych szeregach stanęła młodzież, to tylko dowodzi, że tu jest prawda, że tu jest idea z serc narodu płynąca, wolna od wszelkich kombinacyj i wyrachowania, bo młodzież nie kombinuje i rachuje, gdy chodzi o wielkie rzeczy, lecz idzie tam, gdzie ją serce woła, a świadectwem tego są: Orlęta lwowskie, bój o Warszawę i trupy młodzieży z ks. Skorupką i por. Pogonowskim na czele, oraz walki uliczne w Warszawie w roku 1926...

Niech żyje Polska Narodowa!

Z. Federowicz.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Młodego Narodowca"



Prof. Jan Zamorski.

Były poseł do parlamentu wiedeńskiego i sejmów polskich. Jeden z najzasłużeńszych działaczy i publicystów narodowych.

Artykuły prof. J. Zamorskiego specjalnie pisane dla „Młodego Narodowca", wywołały duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

Prof. J. Zamorski przebywa od czterech lat w Pińsku na... „Zesłaniu"

„Bóg i Ojczyzna" — to nie ładny jeno frazes — to głęboka prawda. Nie ma rzeczywistej miłości Ojczyzny — bez poczucia obowiązku kochania jej".

Stanisław Grabski.

JÓZEF ALEKSANDER GAŁUSZKA.

Hymn o Ziemi.

Bądź pochwalona o ziemio za mądrość twą głęboką,
za uśmiech z którym stajesz nad grobem i kołyską —
za niezmożoną siłę krążących w tobie soków,
za płód, co z łona twego zielenią w niebo tryska — — —

Przewala się nad tobą ciąg wieków nieskończonych:
padają na twe piersi jak liście z drzew jesienią — —
Ty trwasz w radości życia pod martwych nieb ogromem
oblubienico słońca, błogosławiona ziemio!



Uczeń gimnazjum londyńskiego, który zatrzymał na ulicy ks. Walji, prosząc go o autograf.

O konsekwentne postępowanie.

W naszem społeczeństwie jest jeszcze spory odsetek ludzi, którzy uważają się za dobrych Polaków i katolików, a jednak postępują wbrew zasadom tak narodowym jak i religijnym. Weźmy n.p. takie głosowanie czy to do Sejmu — Senatu, czy też do rad gminnych lub innych samorządowych instytucji, gdyż najlepiej ten wypadek uwidoczni nam zło, które wynika z braku uświadomienia a nie ze złej woli. Jakżeż można nazwać takie postępowanie, gdzie jak już wspomniałem Polak katolik który wystrzega się obrazić P. Boga przekleństwem, lub za ciężki grzech uważa opuszczenie (choć całkiem usprawiedliwione z powodu złego zdrowia) nabożeństwa w niedziele i t. p. rzeczy, a jednak bez skrupułów idzie do urny wyborczej i oddaje swój głos na wroga katolicyzmu a niekiedy i państwa. Takich którzy to czynią jest wiele i kto wie czy nie Ci spowodowali iż partje lewicowo-wywrotowe mają siłę i czelność występować z wnioskami antyreligijnymi, jak n.p. o szkołę bezwyznaniową, śluby cywilne, oderwanie kościoła od państwa i wogóle zwalczają religję katolicką zapomocą różnych sekt i piśmideł. Dlaczego skrajna lewica w ten sposób postępuje? Otóż dla tego iż pragnie obalenia obecnego porządku rzeczy a chce zaprowadzić międzynarodówkę czerwoną komunistyczno-masońską na wzór dzisiejszej bolszewickiej Rosji, a że religja katolicka stoi temu na przeszkodzie ze swojemi hasłami więc nic dziwnego że ją zwalcza Lewica, a mam w tym wypadku na myśli socjalistów, dlatego skupiła pod swym sztandarem stosunkowo liczną rzeszę braci robotniczej iż głosi demagogiczne hasła, „precz z kapitalistami" „walka o byt rzesz robotniczych jest naszym celem" i t. p. a zbałamucony i w większej mierze nieświadomy zła robotnik idzie na lep pustych frazesów, a później narzeka na zło którego sam był przyczyną. Fakty wykazały iż żaden czerwony międzynarodowiec nie uszczęśliwił robotnika z tej przyczyny że niechce i niemoże. Niechce dlatego iż nie rozchodzi się mu o robotnika i jego byt, lecz o jego głos przy wyborach by za sprawą tego robotnika miał wpływ w rządzie i samorządach a tem samem zabezpieczył sobie byt materjalny. Nie może bo jest prowadzony na pasku żydowskim, bo przecież wiadomem jest iż wszyscy wybitniejsi socjaliści tak w kraju jak zagranicą o ile nie są żydami to przynajmniej mało się od nich różnią i ulegać żydom muszą gdyż głową obecnego socjalizmu był żyd Marks, a po wtóre żydzi mają pieniądze więc naginają do swych potrzeb przewódców socjalistycznych.

Tyle skreśliłem, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo płynące za pieniądze żydowskie dla naszej Ojczyzny. Nie przytaczałem tutaj faktów gdyż cała gazetka by na to nie starczyła, a zresztą życie nas uczy co obiecanki socjalistów czy innych im pokrewnych znaczą. Niechże na przyszłość nie będzie takie-

Z Ruchu Młodych.

Wielka Manifestacja Narodowa w Bielsku.

Staraniem kilku organizacyj narodowych w Bielsku cieszyńskim jak: Stronnictwo Narodowe, Obóz „Młodych" i Narodowe Związki Robotnicze, odbyła się w sali Domu Polskiego w Bielsku w dniu 19 tego marca, uroczysta akademja ku czci Gen. Józefa Hallera i Józefa Muśnickiego.

Na program złożyło się okolicznościowe przemówienie Red. E. Zajączka oraz część muzyczno wokalna.

Licznie zebrana publiczność z entuzjazmem wznosiła okrzyki na cześć zasłużonych wodzów armji polskiej i wśród niemilknących oklasków uchwalono wysłać depeszę na ręce wymienionych Generałów następującej treści:

„NARODOWCY z BIELSKA I OKOLICY ZEBRANI NA UROCZYSTEJ AKADEMJI W DNIU 19 MARCA PRZESYŁAJĄ CI CZCIGODNY PANIE GENERALE WYRAZY HOŁDU, SZACUNKU I NAJWYŻSZEGO POWAŻANIA. OŚWIADCZAJĄ JEDNOCZEŚNIE, ŻE STOJĄ W POGOTOWIU DO WALKI NIETYLKO O BEZPIECZEŃSTWO GRANIC POLSKI ALE RÓWNIEŻ O PANOWANIE PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI W POLSCE".

Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem roty Konopnickiej.

Wspaniała Manifestacja Narodowa w Przemyślu.

Z inicjatywy i staraniem Młodych Obozu Wielkiej Polski zorganizowanych w Przemyślu w Zrzeszeniu Młodzieży Narodowej, do których przyłączyło się 23 najpoważniejszych miejscach towarzystw miejscowych reprezentujących wszystkie warstwy, niedziela 9 lutego poświęcona była na uroczystość związane z 10 leciem zaślubin Polski z Bałtykiem. Rano o godz. 9 w kościele katedralnym wypełnionym po brzegi odbyła się uroczysta msza św. celebrowana przez Ks. Prałata Dr. Tomakę w czasie której znakomity kaznodzieja Ks. Dr. Stefan Momidłowski wygłosił porywające okolicznościowe kazanie. Wieczorem o godz. 7. 30 w największej w Przemyślu sali „Sokoła" mogącej pomieścić do 3000 osób odbyła się uroczysta Akademja na cześć Pomorza i Bałtyku. Nigdy jeszcze żadna uroczystość nie odbyła się przy tak tłumnym udziale publiczności, która wprost na sali się nie mogła pomieścić. Obecni byli Ks. Ks. Biskupi Nowak i Fiszer, Prezesi wszystkich towarzystw, moc miejscowej inteligencji i mieszczaństwa, oraz setki młodzieży szkolnej. Po odegraniu przez orkiestrę kolejową hymnu „Bogu Rodzica" wygłosił okolicznościowe przemówienie sędzia s. o. Dr. Kwasik, poczem po deklamacji Dr. Stefanji Kostrzewskiej i śpiewie solowym p. Fifagrowiczowej, sokolice przy współudziale szkoły p. Wandy Chulawskiej odegrały przy burzliwym aplauzie zebranych misterjum „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem". Żywym obrazem oraz odegraniem Hymnu Narodowego podniosłą uroczystość zakończono. Spo-

---

go robotnika czy chłopa któryby popełnił ten grzech narodowy i głosował na przeciwnika ideji narodowej i katolickiej.

Pyclik Franciszek.

łeczeństwo przemyskie wdzięczne za udział w uroczystościach Ks. Ks. Biskupom Nowakowi i Fiszerowi, oburzone jest na tutejsze władze, które mimo zaproszeń święto zbojkotowały. Na niedawnej akademji palestyńskiej jawili się i starosta Michałowski i burmistsz Krogulecki i dow. O. K. X. gen. Galica. Wieczór chanucowy odbył się również przy dźwiękach orkiestry 38 p. p. (dowódca płk. Biernacki wsławiony walkami z przemyską młodzieżą narodową) i udziale miejscowych oficjalnych dygnitarzy. Między społeczeństwem przemyskiem a władzami tworzy się przepaść nie do przebycia. Radować się jednak należy mimo wszystko, że Przemyśl z inicjatywy Młodych, tak wspaniale uczcił rocznicę przyłączenia Pomorza do Polski.

Sekretarjat Wojewódzki.

Stronnictwa Narodowego i Obozu „Młodych" na Województwo śląskie został otwarty przed dwoma tygodniami i mieści się w Katowicach, przy ulicy 3 go Maja 13. III. p

CZYNNY w godzinach wieczornych d 17 19-tej.

Gilowice pow. Żywiec.

W dniu 2 go marca, o godzinie 13-tej odbyło się w lokalu p. Jędrzejczyka liczne zebranie młodzieży z Gilowic, które zagaił wiceprezes tamt. Koła Stronnictwa Narodowego p Jan Jędrysek, witając w serdecznych słowach zebranych oraz przybyłego Red. E. Zajączka z Bielska.

Następnie wybrano przewodniczącym zebrania p. Albina Górnego, zaś sekretarzem Lejewkę Józefa. Poczem przeszło-godzinne przemówienie o celach i zadaniach Obozu Młodych, w nawiązaniu do bieżącej sytuacji polityczno ekonomicznej w Polsce wygłosił kier. okręgowy E. Zajączek, które zostało przyjęte licznemi brawami. Następnie zgłosiło przystąpienie 28 z obecnych do placówki proponując następujący skład Wydziału: Kierownik-Górny Albin. zast. kierownika-Kamieński Antoni sekretarz — Lejewka Józef, zast sekretarza - i kierownik propagandy Górny Władysław, skarbnik — Jodłowiec Wojciech referent organizacyjny — Okrzesik Jan. Okrzykiem na cześć Wielkiej Polski zostało zakończone zebranie.

Zjazd kierowników ruchu Młodych O. W. P.

W Niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd kierowników ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski z województw poznańskiego i łódzkiego. W obradach, które toczyły się w sali Stronnictwa Narodowego przy św Marcinie 65, uczestniczyli reprezentanci wszystkich niemal powiatów. Obecni byli także oboźny Dzielnicy Zachodniej O. W. P p. Zygmunt Pluciński, oboźny województwa poznańskiego dr. Stanisław Celichowski i przewodniczący Wydziału Wykonawczego Młodych O. W. P. dr Zdzisław Stahl ze Lwowa. Z ramienia Komitetu Młodych Dzielnicy Zachodniej brali udział w zjeździe przewodniczący Komitetu p. Jan Zdzitowiecki, oraz pp. Jerzy Drobnik, Ryszard Piestrzyński, Stefan Wyrzykowski, Roman Fengler i A. Ceglewski.

Obrady otworzył przewodniczący Komitetu p. Jan Zdzitowiecki, który następnie omówił szereg aktualnych zagadnień organizacyjnych. Zkolei składali sprawozdania kierownicy Powiatowych Wydziałów Młodych. Ze sprawozdań tych wynika, że rozwój organizacyj postępuje szybkim krokiem naprzód. Szereg powiatów może się już pochlubić pięknymi wynikami.

W drugiej części zjazdu dr. Zdzisław Stahl ze Lwowa wygłosił doskonały referat na temat dotychczasowego dorobku ruchu Młodych, zadań tegoż ruchu i obecnej sytuacji politycz-

nej. W sprawach tych zabierali również głos pp. Drobnik i Piestrzyński.

Przebieg zjazdu był podniosły i napawający otuchą na przyszłość. Obrady zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Zaznaczyć należy, że dwa tygodnie temu, w dn. 23 lutego rb. odbył się w Bydgoszczy zjazd kierowników ruchu Młodych z województwa pomorskiego, który również wypadł bardzo dobrze, świadcząc o postępach organizacji na Pomorzu.

Poświęcenie nowego lokalu O. W. P.

W ub. miesiącu odbyła się uroczystość poświęcenia nowej siedziby organizacji stołecznej Obozu Wielkiej Polski przy ul. Lwowskiej 15. m. 3 w Warszawie.

Akt poświęcenia poprzedzony został Mszą św. w kościele Zbawiciela gdzie zgromadziły się władze politycznych organizacyj narodowych, przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytucyj i związków, posłowie Klubu Narodowego, wiele młodzieży, członkowie Obozu, oraz przedstawiciele prasy narodowej i katolickiej.

Po nabożeństwie goście zaproszeni władze obozu narodowego, oraz delegacje poszczególnych grup O.W.P. udali się do nowej siedziby na ulicę Lwowską.

Dopełniwszy ceremonji poświęcenia zabrał głos ks. prał. Nowakowski, wskazując na potrzebę rozkrzewienia ideałów katolickich i narodowych i kształcenia równomiernego sił zarówno duchowych, jak i fizycznych narodu, tylko bowiem ich połączenie da moc potrzebną dla pełnienia służby bożej i narodowej. Potrzeba nam charakteru i poczucia odpowiedzialności.

Z kolei zabrał głos oboźny społeczny O. W. P., mec. Jan Tłuchowski aby nawiązawszy do krótkich, ale chwalebnych dziejów Obozu, wskazać na to że wpływ jego już bardziej wyraźnie oddziaływa na życie polskie.

Tembardziej należy pracować z zapałem, aby ogarnąć najszersze warstwy społeczeństwa i tchnąć w nie ducha Obozu.

Ostatni mówił p. Harusewicz, kierownik stołecznego wydziału Młodych O. W. P.

Dziękował on za gościnę w lokalu dla organizacji Młodych i podkreślając ożywiający ich ideał współpracy ze starszymi członkami Obozu, wyraził przekonanie, iż praca Młodych przyniesie doniosłe rezultaty.

Wszyscy mówcy wspominali nazwisko Romana Dmowskiego, twórcy Obozu, który z przyczyny niedyspozycji nie mógł być obecny.

Na sali zauważyliśmy prezesa Stron. Nar., Joachima Bartoszewicza sekr. gener. Str. pos. Karola Wierczaka, oboźnego dzielnicy warszawskiej Dębskiego, Narodową Org. Kobiet reprezentowały panie Balicka i Guequin.

Obecni byli przedstawiciele Młodzieży Wszechpolskiej, Pracy Polskiej, Sodalicji Marjańskiej, red. S. Olszewski, władze naczelne i dzielnicowe wydziału Młodych, prasa i wielu innych z pośród zarówno starszego społeczeństwa, jak i młodzieży. W czasie uroczystości panował niepodzielnie miły nastrój serdecznego zbliżenia obecnych na niwie wzniosłej pracy dla ideałów narodowych.

Wielka manifestacja narodowa w Cieszynie.

Niedziela, dnia 23 lutego jest przełomową datą w dziejach ruchu narodowego w Cieszynie, bo po przeszło 15 letniej przerwie w pracy daw-

niejszego ruchu wszechpolskiego, a obecnie Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski, odbyła się w tym dniu wspaniała uroczystość Otwarcia placówki „Młodych" O. W. P. w Cieszynie.

Uroczystość zaczęła się od nabożeństwa odprawionego przez Ks. Sznurowackiego w czasie którego członkowie placówki przystąpili do Komunji Świętej. Poczem udano się na wspólne śniadanie, a następnie na właściwe Otwarcie placówki. Do kilkudziesięciu zebranych członków, przemówił kier. placówki p. Jaworski, witając zebranych a zwłaszcza gości w osobach D-ra Stahla ze Lwowa, D-ra Kozakowskiego z Katowic i Red. Zajączka z Bielska.

Po przemówieniu wstępnem i odczytaniu pisma gratulacyjnego nadesłanego przez p. Kańskiego przewodniczącego Komitetu „Młodych" w dzielnicy krakowskiej zabrał głos Kier. Okręgowy z Bielska p. Red. Zajączek, który w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie ruchu „Młodych", wskazał obowiązki członków tego ruchu i po odczytaniu deklaracji Obozu Wielkiej Polski udekorował mieczykami wstępujących członków do placówki cieszyńskiej.

Następnie przemówił p. Dr. Zdzisław Stahl, który podniósł znaczenie placówki cieszyńskiej w całokształcie ruchu „Młodych" i zobrazował organizacyjną stronę tego ruchu.

Odśpiewanie hymnu „Młodych" zakończyło pierwszą część uroczystości, po której uczestnicy udali się na zwiedzenie Cieszyna polskiego i drugiej częśc Cieszyna pozostającej pod zaborem czeskim.

O godzinie 4-ej po południu w dużej sali Domu Narodowego odbyła się uroczysta Wieczornica, na której referaty programowe wygłosili pp. Mec. Łęgowski z Krakowa, Dr. Stahl i Red. Zajączek. Następnie grupa młodych amatorów pod kierownictwem p. Franciszka Szczepana odegrała sztukę ludową p. t. „Prawica i Lewica" sprawiając licznie zebranej publiczności bardzo miłą niespodziankę. Całość bowiem była odegrana doskonale a niektóre sceny wprost świetnie. Nadmienić należy, że w Wieczornicy wzięło udział około 200 osób z pośrod starszego społeczeństwa, w całej zaś uroczystości brało udział również kilkudziesięciu delegatów placówek z Bielska, Białej, Żywca i Katowic. Uroczystość wywarła na wszystkich bardzo dodatnie wrażenie.

Zaznaczyć również trzeba, że zebrani jednomyślnie uchwalili wysłać depeszę hołdowniczą na ręce Romana Dmowskiego.

——

Ilu pozyskałeś prenumeratorów

„Młodego Narodowca"?

„Dobrowolna składka”

Prezes sądu wzywa sędziego:

— Panie Kolego, nie złożył Pan składki na fundusz dyspozycyjny?

— A ... tak. Niebiorę udziału w manifestacjach politycznych.

— Panie Kolego — mówi natarczywie prezes — wszyscy złożyli. Pan należy do wyjątków.

— Stosuję się tylko — odpowiada sędzia — de dekretu o ustroju sądów i do okólnika ministra Cara, który zabronił sędziom zajmować się polityką.

Panie Sędzio — usiłuje przekonać prezes — to rzecz ogólna, państwowa, rządowa, to nie jest sprawa polityczna.

Chwila milczenia.

— A czy Pan wie, co Panu grozi? Może Pan być przeniesiony na kresy

— Przecież i tem są sądy — odpowiada przytommy sędzia — więc będę sądził.

— Ale ... Pan jest żonaty. Czy żona zechce tam iść ?

— Żona — z uśmiechem stwierdza sędzia — przysięgała mi wierność więc wszędzie pójdzie za mną.

Mimo prożby prezes nie przeniósł sędziego na kresy. Wtedy prokurator doniósł o krnąbrnym prezesie swym przemożnym protektorom. Zażądano wyjaśnień. Prezes tłumaczy, że poza tymi sędziami, których prokurator chce skazać na zsyłkę, ma w sądzie same słabe siły. Nic to nie pomogła

Prezes poszedł na emeryturę, sędzia został przeniesiony do Małopolski, a prokurator zasługi na rzecz sanacji został mianowany wice-prezesem sądu.

Niema to, jak sanacyjna „dobrowolna“ składka!

40.000 rowerów rocznie.

Olbrzymia gałąź przemysłu, jaką stanowią niewątpliwie wielkie wytwórnie materjałów, t. z. wojennych musi w czasie pokoju przystosować swą wytwórczość do pokojowych warunków zbytu.

Widomym znakiem tej elastyczności polskiego przemysłu wojennego — jest uruchomienie największej w Polsce fabryki rowerów, produkowanych przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Warszawie — Fabryka Broni w Radomiu. Fabryka ta produkuje rowery pierwszorzędne, wartością konstrukcyjną oraz precyzją wykonania, przewyższające rowery zagraniczne, to też za jakość roweru P. W. U. udzielają dwuletniej gwarancji. Rowery te, zaopatrzone marką fabryczną „Łucznik“, projektu prof. W. Skoczylasa, są swoją trwałością ściśle przystosowane do specyficznie polskich warunków użytkowania, a co najważniejsze — są tanie. Produkcja na pierwsze lata przewidziana jest w wysokości 40,000 szt. rowerów, co przy 250 dniowym roku roboczym daje 160 rowerów dziennie. Można śmiało twierdzić, że już w bieżącym roku rower z marką „Łucznik“ będzie maszyną najbardziej popularną i tanią, niezawodną w użyciu, a co zatem idzie — zostanie w kraju wiele miljonów, wydawanych co rocznie na sprowadzone rowery angielskie, niemieckie, austrjackie, czy francuskie.

Tępienie Polskości

w Niepodległej Polsce

Nawet pisma sanacyjne w Małopolsce wychodzące nie mogą się pogodzić z polityką, jaką tam władze szkolne prowadzą. Jedno z pism tego obozu, tarnopolski „Głos Polski" podaje w numerze 47-mym następującą wiadomość z Czartorji:

W powiecie tarnopolskim istnieje wieś Czartorja, założona przed około 200 laty przez rodzinę Czartoryskich rdzennie polska, posiadająca ludność do niedawna mówiącą po polsku. Kilku w niej osiadłych Rusinów również używało stale języka polskiego.

Od 9-ciu lat, to jest od czasu gdy, kierownikiem państwowej szkoły powszechnej z polskim językiem nauczania został Józef Demczuk, były oficer ukraiński, stosunki polskości tej wsi zaczęły ulegać w powolnej przemianie i ukształtowały się dzisiaj tak, że ludność przyswoiła sobie język ruski i zaczyna obecnie między sobą rozmawiać po rusku.

Stało się to pod przemożnym wpływem p. Demczuka, który zaangażowany w czytelni „Proświty" i Kooperatywie jako jedyny inteligent w Czartorji żądał, ażeby z nim rozmawiano tylko po rusku i tego wyraźnie domagał się tak od Polaków jak i od Rusinów. Ażeby zwiększyć tempo rutynizacji wsi, zaczął uczyć dzieci polskie ruskiego pacierza i doprowadził do tego, że dzisiaj po 9 ciu latach jego pracy pedagogicznej dzieci polskie umieją tylko pacierz ruski i po rusku się modlą tak w szkole jak i w domu. A zaznaczyć trzeba, że aczkolwiek powszechna szkoła państwowa w Krakowie jest z polskim językiem nauczania, to dzieci polskie słabo umieją po polsku natomiast umieją doskonale czytać po rusku.

Nieraz w domu polskim z tego powodu bywają scysje, bo rodzice odmawiają z dziećmi pacierz po polsku spotykają się z uporem u dzieci, które odpowiadają, że tak ich uczą w szkole i tak musi być w domu. Dlatego też świetlejsi polacy Czartorji widząc formalną zagładę swej narodowości, zwracają się do kompetentnych czynników Polski z apelem i wołają: „Ratujcie nas od zagłady — chcemy żyć zgodnie z Rusinami — ale nie chcemy ażeby nas ruszczono! Ratujmy więc nasze dzieci przed rutynizacją"! Apel ten musi trafić do naszych przekonań — śpieszmy z pomocą!

Jak zwalczać złe druki.

W walce przeciw złym książkom i dziennikom najlepszą bronią jest paragraf 281 polskiego kodeksu karnego. Dosłowna jego treść brzmi następująco:

„Winny przechowywania na sprzedaż, sprzedaży, publicznego wystawiania lub innego rozpowszechniania świadomie bezwstydnych utworów lub wizerunków, będzie karany aresztem na czas do miesięcy 3 lub grzywną. Nadto, jeśli winowajca jest handlującym albo redaktorem wydawnictwa perjodycznego, sąd mocen jest pozbawić go prawa handlu lub prawa redaktorstwa na czas od 1 roku do lat 5".

Korzystajmy z tego paragrafu!

Ludność państw Europejskich

w tysiącach

Niemcy	63852	Szwecja	6074
W. Brytanja	45220	Bułgarja	5483
Włochy	40549	Szwajcarja	3959
Francja	40744	Finlandja	3526
Polska	29600	Danja	3467
Hiszpanja	22200	Irlandja	2973
Rumunja	17200	Norwegja	2789
Czechosłowacja	14358	Litwa	2255
Jugosławja	12017	Łotwa	1857
Węgry	8458	Estonja	1116
Belgja	7875	Stany Zjednoczone	120013
Holandja	7527	Rosja Europejska	11536

Książki nadesłane

BLASKI I NĘDZE ZWYCIĘSTWA Jerzego Clemenceau. Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że rewelacyjne dzieło byłego premjera i ministra wojny Francji ukazało się na księgarskich półkach w sobotę dnia 12 kwietnia i to równocześnie w zachodnich krajach Europy oraz Ameryce a także w Czechosłowacji i Finlandji. Wydawcą w Polsce jest „Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Sp. z o. o. w Poznaniu". Dzieło obejmuje dwadzieścia kilka rozdziałów, stron 300 i zawiera wśród ilustracji autografy autora i marszałka Focha, pozatem niepublikowane dotąd dokumenty, tyczące mianowania Focha naczelnym wodzem wszystkich wojsk sprzymierzonych. Zamówienia na książkę przyjmuje każda lepsza księgarnia w Polsce.

Gustaw Morcinek. Serce za tamą. Nowele. Z przedmową Zofji Kossak Szczuckiej. Str. 458. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin- Cena zł. 9. —

Tym zbiorem nowel i obrazków autor daje się po raz pierwszy poznać szerszemu kołu czytelników. Jest ślązakiem z pod Cieszyna, patrjotą rzetelnym, bacznym postrzegaczem życia górników karwińskich. Zna miasto i wieś, rolę i kopalnię. Ma talent naracyjny, styl jędrny i umie przedstawić wylew uczuć serdecznych synów Śląska. Miłość ojczyzny, rodziny, kobiety, miłość nawet obcego dziecka w różnej postaci i skali, nicią czerwoną sprzęga jego utwory.

Zapowiada wiele. Ale już tym debiutem zasłużył się literaturze i zaskarbił wdzięczność narodu, wskazawszy serca bijące „za tamą", nad cichą Olzą, nie mniej gorące, nie mniej szlachetne od innych — nad Wisłą i Wartą. Lud Cieszyński ma ukryte w duszy klejnoty uczuć i tradycyj, które artysta winien spożytkować w większym rozmiarze. Pierwszy krok autora na najbliższem mu polu regionalnem jest udatny, a kto jest Ślązakiem z krwi i kości jak p. Morcinek, ten pokusi się o pełny obraz, czyto wsi śląskiej, czy doli niedoli braci w podziemiach, jasnych błękitów lub czarnej otchłani.

Germaine Acremant „Wesoła swatka". — Nagroda narodowa za rok 1927. Przekł. autoryzowany Dobrogniewy Rzepeckiej, Poznań Wielk. Księg. Nakł. Karola Rzepeckiego. Sp. z o. o. 1930. — Z Francji na ogół znany tylko Paryż. Prowincja natomiast francuska mało jest znaną. Germaine Acremant lubi zapuszczać się w zakamarki małych miasteczek prowincjonalnych, ukazując nam ich ciekawych mieszkańców. Autorka przekonuje nas, że i we Francji istnieją — Pipidówki; pełne typów i typków śmiesznych, zaściankowych, odgradzających się od powiewu „wielkiego świata". A że pisze dowcipnie i wesoło, sarkazm jej jest miłym i rozśmiesza nieraz do łez. „Wesoła swatka", pragnąca wyswatać wszystkich, od córki adwokata począwszy, a skończywszy na własnej służącej, zostaje w powieści zeswatana przez młodą sympatyczną parę, która pokochała się mimo jej woli, — z emerytowanym, pełnym humoru i werwy życia admirałem angielskim. — zapewne ku oburzeniu całej elity małomiasteczkowej. Książkę cechuje miła pogoda, dowcip a przedewszystkiem to, że przez nią poznajemy Francję bardzo nam mało znaną.

MŁODZI.

Odzyskanie bytu niepodległego postawiło Naròd Polski wobec nowych zadań, które spowodowały konieczność nastawienia jego działań na osiągnięcie nowych celòw. Na tem tle u progu naszego okresu w dziejach narodu powstał Ruch Młodych będący po ruchu wszechpolskim dalszem ogniwem łańcucha prądów tworzących zarzewie myśli i czynu narodowego.

Ruch Młodych, którego kolebka to Lwów, gród bohaterskich Orląt, w podjętem haśle budowy Wielkiej Polski jasno sprecyzował nowe zadania, a tem samem rolę pokoleń Polski Odrodzonej.

Młodzi to wojownicy Wielkiej Polski.

Walczą oni o oparcie ustroju Odrodzonego Państwa o narodowe zasady świadomi, że jedynie Naród Polski powołanym i zdolnym jest do włodarstwa państwem polskim. Młodzi walczą o Polskę mocarną, gdyż jedynie taka oprze się i wyjdzie zwycięsko z wielkiej rozgrywki z godzącym w nasz byt niepodległy imperjalizmem Niemiec; tylko taka zdolną będzie sprostać piętrzącym się potrzebom życia narodu.

Jedynie silna, potężna Polska zdobędzie poczesne miejsce w rodzinie narodów, a tem samem możność kierowania zgodnie z zasadami i dążeniami narodu, sterem polityki świata.

Wielkość Narodu widzą Młodzi w odrodzeniu sił moralnych, których bazę stanowi Kościół Katolicki, w wzroście potęgi państwa, w pełnym oparciu o brzegi Bałtyku, w ścisłym zespoleniu ziem kresowych z macierzą, w rozkwicie kultury, nauki, gospodarstwa narodowego, w zorganizowaniu żywotnych sił narodu, w walce z biernością i wszelkim rozkładem.

Młodzi to pionierzy — jutra!

Lwów. *Jan Małłachowski.*

Odpowiedzi Redakcji.

K. Tarnów. Już nietylko wspólne koryto ich łączy ale również... talerz z ekstrementami.

Zakopane. Na określenie tej hołoty jest kapitalny wyraz rosyjski „swołocz". „Swołocz" nie może i nie umie reagować na lżenie narodu i jego reprezentancji, przez człowieka niewątpliwie chorego.

Najboleśniejsze jest jednak to, że t. zw. „inteligencja" jeszcze się zgina i płaszczy, zamiast otwierać oczy szerokim masom.

K. Katowice. Zagórski, Koryzma, Nowaczyński, Zdziechowski, Mostowicz i t.d. t.d oto kwiatki z ery pomajowej. —

Dzielna dusza gardzi, taniem zwycięstwem.

Emerson.

Zgorzkniałym.

Słuchajcie pobudki,
Ludzie dobrej wiary!
Poco nam te smutki?
Poco nam te swary?

Czyliż nam nie świeci
Słońce skrami swemi?
Czyliśmy nie dzieci
Jednej matki — ziemi?

Czy dziś — na swobodzie —
Gorzej nam, niż w grobie?...
Hej! miły narodzie!
Co stało się tobie?...

Kto tęskni za lądem —
Na wartkiej głębinie,
A nie walczy z prądem —
Marnie w toniach zginie.

Kto boi się trudu
I na los narzeka, —
Nigdy się ten cudu
Z nieba nie doczeka.

Precz złudne mamidła!
W moc własną trza wierzyć
I, jak orły w skrzydła
W czyn śmiało uderzyć!

Ojczyźnie i Bogu
Służyć duszą całą,
Gościa witać w progu,
Jak ongi bywało!

Dobrym czynem świecić,
Ustąpić starszemu,
Miłość w sercu niecić
Ku bratu biednemu.

Budzić się przed słonkiem,
W mitrędze nie ziewać
I wraz ze skowronkiem
Pacierz Stwórcy śpiewać.

W domu, w polu — wszędzie
Krzątać się jak pszczoły,
A żywot nasz będzie
Górny i wesoły!

Ferdynand Kuraś.

Humor

Sanator.

Dlaczego sanator ma wygląd ponury i stale smutny? Rzecz łatwo zrozumiała. Bo i jakże ma być wesół kiedy ojciec jego — świnia, matka też świnia, i cała famiija to same świnie.

Wyjątek z opisu podróży.

„...Bogaty Chińczyk skazany na śmierć, może sobie wynająć zastępcę który za pewnem wynagrodzeniem idzie pod miecz katowski. — W ten sposób wielu biedaków zarabia w Chinach na życie...“

Brzmi chrząszcz w trzcinie.

— Proszę taty, po co to rośnie tyle trzciny nad wodą?

— Gdyby nie było trzciny, moje dziecko, toby chrząszcz nie miał gdzie brzmieć.

Zbyt wiele żąda.

— Ładny mi pan pokój odnajął. Wszędzie grzyb ze ściany wyrasta.

— A pan chciałby może za swoje kilka złotych na miesiąc, żeby wyrastały chryzantemy lub hyacenty?

Kłótnie z uczonym.

Nowobogacki: — Co mi tam pan gada o swojej uczoności. Jakbym chciał, tobym także samo stworzył książkę. Wielkie mecyje.

Uczony. — Książkę całą to nie, ale żebyś pan mógł dostarczyć z siebie świńskiej skóry na oprawę, to napewno.

Dlaczego nie jesteś członkiem „Młodych“ Obozu Wielkiej Polski?

MACIEJ ŁUBIŃSKI

DO POLSKI

Skradała się niepostrzeżenie i cicho... Oczy jej płonęły jakimś niesamowitym, fosforycznym blaskiem w zagięciu ust drzemało cierpienie, co chwila drżenie nerwowe przebiegało po ciele jej całem, a w oczach odbijały się przerażenie i lęki.

Mgnienie... I znów kroczyła ostrożnie, pełzała prawie, — parta jakby przed siebie niewidzialną mocą, nadprzyrodzoną jakby — silniejszą od niej samej...

Cały w białych okiściach drzemał w około niej cicho las — gdzienie gdzie po śniegu znaczyły się nikłe ślady zwierza, który przed chwilą może przekradał się tędy, dążąc do swego legowiska. Brnęła przez śnieg odważnie, zapadając częstokroć po kolana,

— Aby prędzej, aby dalej, aby bliżej do Ojczyzny — do Polski!...

— Dosyć już bólu i cierpień — dosyć męczarni, dość więzień bolszewickich, dość bezsennych nocy, lub ciężkich, kamiennym snem i zmorą przebudzeń, aby patrzeć biernie na śmierć pod „stienką" towarzyszek i towarzyszów niedoli!..

— Ach, zapomnieć nareszcie, że istnieją „komisary" i „czrezwyczajki" — przestać być biernem zwierzęciem kopanem cuchnącem dziegciem, bolszewickim butem — napowrót stać się człowiekiem!...

Kobieta westchnęła cicho i wielka łza nieposłuszna zabłysła na jej rzęsach, jak djament, szlifowany cierpieniem i zgasła, stoczywszy się nieznacznie na niepokalaną biel śniegu.

Milczenie nocy przerwał w tej chwili jakiś szelest, zadrżała gałąź, obsypała się okiść srebrzystym pyłem — sarenka to może spłoszona skoczyła zwinnie, lub zając zbudzony dał nura w gęstwinę. Lecz wędrownej uciekinierce z piekła Bolszewji zdało się że oto patrzą już na nią rybie oczy „Krasnoarmiejca", a za niemi majaczy czapa i złoci się pięcioramienna gwiazda niewoli, ucisku, mordu i bezprawia, że lśni w mroku cichej nocy symbol potępionego raju Antychrysta!... Zadrżała całem ciałem i przycupnęła na śniegu, zalękniona, bezradna, z tem spojrzeniem bitego i sponiewieranego zwierzęcia, którzy mieli ci liczni uciekinierzy z Bolszewji, po powrocie do kraju, strwożeni jeszcze, nie ufni niemogący pojąć, że tu w wolnej Polsce — można mówić już głośno, można być szczerym — można być sobą!.

Cisza tymczasem zapadła już w lesie. Daleko gdzieś zaszczekał pies dało się słyszeć parskanie koni i jakieś przytłumione odgłosy.

— Przecież tu chyba niema już bolszewików — to chyba swoi — to nasi?... — pomyślała radośnie idąca. Wzruszenie zatamowało jej oddech — szalona nadzieja, rosła już w jej sercu sponiewieranem i biednem!...

Więc skończyła by się nareszcie niedola — zapadły by się w otchłań straszne wspomnienia kilkuletniej tułaczki w Bolszewji — dotarłaby nareszcie do Polski!...

Polska!!! To marzenie nieziszczalne dotychczas, ta zjawa błogosławiona nocy, gdy trzepiącym śnie ukazywała się jej fata morgana ojczyzny, tęskne jej lasy i pola białe chatynki

kmiece i białe dostojne murowane dwory i ciche, owite bluszczem plebanje i modrzewiowe cudne kościółki i kaplice i przytulone do nich w gąszczu lip, osypanych białem kwieciem — dzwonnice, z których co wieczór, co rano, płynął dźwięk dzwonów na Anioł Pański!

I ona ujrzeć by miała nareszcie to wszystko, posłyszała by mowę polską uklęknąć by mogła bez trwogi przed obrazem „przenajświętszej" usłyszeć może chór i organy — posłyszeć pieśń rodzimą, co zabrzmiała by w koło niej mocarna, i po przez okna wiejskiego kościoła — popłynęła fanfarą na te ukochane przez nią i drogie pszeniczne i żytnie łany, na sioła i bory...

Jakaś podwójna moc wstąpiła w nędzne wygłodzone i wątłe ciało kobiety. Ruszyła spiesznie i odważnie naprzód.

Księżyc w tej chwili wyjrzał z po za chmury, musnął w przelocie śnieżne okiście boru, zaiśnił miljardami blasków w łabędzich, zda, puchach śniegowych i pognał dalej, odsłaniając nagle perspektywę... Coraz mniej zadrzewiony, coraz rzadszy las już się kończył. Za nim była polska równina, na tle nieba znaczyły się kontury zasypanej śniegiem wioszczyny. Przy szerokiej drodze, ponad rowem, majaczyły sylwetki konne — były to pograniczne placówki polskie!.. Kobieta biedz poczęła, jak nieprzytomna. Zapadała w śnieg po kolana potykała się co chwila, dobywała ze siebie ostatek sił i parła wciąż naprzód.

— Nareszcie zatem — nareszcie! — świdrowała jej myśl uporczywa— Jeszcze wysiłków parę i ziści się oto wymarzony cud — stanie zbiedzoną stopą tułaczą na własnej, ojczystej — na polskiej ziemi!...

Tymczasem na tle pustego pola zaznaczyła się w promieniu miesiąca wyraźnie sylwetka biegnącej.

Dojrzały ją pierwsze straże. Była już blisko, coraz bliżej. Jeden z żołnierzy zeskoczył z konia i obserwował ją bacznie. Zdumiony, niepewny postąpił parę kroków naprzód. Lecz kobieta, jak nie przytomna biegła już ku niemu z otwartemi ramiony. Otwierała je szeroko, coraz szerzej, jakby w objęciu tem przygarnąć zapragnęła — całą Polską!... — Co, matko z kąd dokąd?... — zawołał oszołomiony żołnierz.

Lecz ona nie mówiła już nic — w pyłach srebrzystych miesiąca lśnił się w jej oczach tylko orzełek biały na czapce żołnierza — ujrzała w nim promienny symbol Ojczyzny, drogiej — chwyciła więc jak syna, polskiego żołnierza w zaciśnięte swe kurczowo ramiona jak mogła najsilniej i przytuliła do piersi tułaczej... załkała głośno, skowytem radosnego bólu.

Była już — w Polsce!...

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata

roczna	5.—	zł.
półroczna	3.—	„
kwartalna	1.50	„

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona	120.—	zł
1/2 strony	60.—	„
1/4 „	30.—	„
1/8 „	15.—	„
1/16 „	10.—	„

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyslik.
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.